Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr przed tekst red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatnym udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu

Prenumerata; miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie. Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—7 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz Jagiellońska 29. .·. Telefon 58.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok IV. Nowy Sącz, niedziela dnia 27 stycznia 1929. Nr. 4.

ETATYZM w POLSCE

W ostatnich czasach niezmiernie głośnem stało się słowo: etatyzm. Publicystyka, zwłaszcza zaś t. zw. gospodarcza, wprost tętni tem słowem, odmienianem na wszytkie przypadki, bronionem lub atakowanem bardzo zawzięcie. Sprawa to zresztą nie nowa: rola państwa w życiu gospodarczem oddawna stanowi fascynujący temat rozważań naukowych i walk praktycznych i oddawna też w Polsce ścierają się pod tym względem opinje.

Stara szkoła liberalna negowała w ogólności udział państwa w życiu gospodarczem w formie bezpośredniej. Według liberałów, wywodzących swój rodowód ideowy od Ad. Smitha, państwo nie potrafi i nie powinno gospodarować samo. Lepiej zrobią to kapitaliści prywatni, którzy ulegają prawom konkurencji i zawsze (jakoby!...) gospodarują sprężyściej, ekonomiczniej, pomysłowiej. Ale dziś już takich „czystych liberałów“ niema; tendencja kartelizacyjna w przemyśle i handlu wyrugowała konkurenję, powiązania gospodarcze stworzyły nową strategję handlu, rozrosły się kwestje socjalne, a nadewszystko spotężniała i ustabilizowała się rola państwa współczesnego, jako właściciela i kierownika olbrzymiej aparatury gospodarczej. Tendencja ewolucji w tym kierunku jest stała i tak ailna, że istotnie nie doceniać jej absolutnie nie można. Jeśli się zaś nadomiar uwzględni jeszcze gospodarczą działalność samorządów, to wówczas obraz staje się jeszcze wyrazistszym.

W administracji publicznej prowadzone są więc np. w Polsce; monopole, koleje, poczty, fabryki amunicji i uzbrojenia, banki, lasy państwowe, fabryki azotu, kopalnie soli, węgla, nafty, drukarnie, piekarnie, tramwaje, elektrownie, gazownie, uzdrowiska i t. p. Nie dałoby się wogóle przeliczyć niesłychanie licznej listy objektów gospodarczych, prowadzonych przez państwo lub przez samorząd. A jakie są nieraz kolosy, wystarczy wskazać, że np. koleje i poczty zatrudniają łącznie około ćwierć miljona pracowników, że lasy państwowe (2,9 miljona ha!) stanowią trzecią część ogólnego zalesienia Polski, że całą produkcję azotową skupia w rękach swoich państwo i t. d.

Taka jest wymowa faktów. Te właśnie fakty niepokoją naszych „liberałów“, którzy krzyczą o rozroście dążeń etatystycznych o likwidowaniu incjatywy prywatnej, o winiszczaniu źródeł dochodn społecznego i t. d. Podobno nawet tworzą jakowąś „Narodową Ligę do walki z etatyzmem“. A w każdym razie w parlemencie nie szczędzą ostrej krytyki pod adresem rządu za tę jego gospodarczą działalność.

Cóż jednak? Fakty mają to do siebie, że są... faktami. Musiały wydać działać poważne i realne przyczyny. skoro do tego doszło, że państwo skupiło w swoich rękach tak wielką aparaturę gospodarczą. Cóż np. spowodowało, że państwo tworzy dziś i eksploatuje flotę handlową? spowodawała to ta prosta okoliczność, że kapitał prywatny wolał w spekulacyjnych celach wyłapywać parcele nadmorskie na wille i pałace a do pjonerskiej roboty na morze się nie kwapił. Skądże do tego doszło, że np. państwo buduje Nowy Chorzów? Stąd, że rolnictwo, choć zasobne w grosz, choć posiadające własne banki, choć zainteresowane w nawożach sztucznych, nie zdobyło się w przeciągu dziesięciu lat na zgromadzenie funduszów i na zbudowanie fabryki. Czemu przypisać, że magistrat stołeczny zbudował elewatory zbożowe oraz własną olbrzymią piekarnię? Właśnie temu, że życie wykazało, iż sprawy tak doniosłej, jak wyżywienie ludności wielkiego miasta, wręcz niepodobna pozostawiać na pastwe hurtowników zboża i mąki oraz piekarzy prywatnych. Poza własnością tradycyjną (jak np. koleje, lasy, saliny), państwowy udział w życiu gospodarczem wzrasta tą prostą drogą, że inicjatywa państwowa jest częstokroć właśnie czujniejsza, żywsza, śmielsza, niż inicjatywa prywatna, że lepiej przedewszystkiem wyczuwa potrzeby życia, że skutecznej działa.

„Wolnohandlowcy“ śpieszą wówczas z zarzutem, że państwo gospodaruje mniej rentownie, niż kapitalista prywatny. Zarzut ten brzmi do pewnego stopnia, jak... pochwała. Rentowność kapitalistyczna? Wszakże to w zasadzie samej polowanie z naganką reklamy, zmowy trustowej, prohibicji celnej i t. p. na lup dochodu społecznego. Zbyt dobrze wiemy, jakiemi drogami osiąga się rentowność iwiej części przedsiębiorstw kapitalistycznych, abyśmy mieli zbytnio żałować, że istotnie przedsiębiorstwa państwowe nie dochodzą zwykle miary rentowności kapitalistycznych. Punktem wyjścia kalkulacji państwowej jest z reguły interes spożywcy oraz interes przedsiębiorstwa, a nie interes przedsiębiorcy. To rozróżnianie charakteru ideologicznego warto stale mieć na uwadze, bo ono stanowi klucz do oceny udziałania państwa jako gospodarza. Państwo gospodaruje albo dla ochrony majątku narodowego (np. lasy), albo dla potrzeb obrony państwa, jako najwyższego interesu społecznego (amunicja), albo dla wyzwolenia pewnych działów obrotu gospodarczego z pod anarchicznych wpływów łupiestwa kapitalistycznego (koleje aprowizacja), albo wreszcie dla spełnienia trudnych zadań pionerstwa gospodarczego (sole potasowe, azot, żegługa, węgiel w Galicji i t. p.). Jak widzimy więc, z reguły niema tu czynnika zyskowności, lecz raczej czynnik służby społecznej.

Ale zresztą (gdyby jeszcze chwilę pozostać przy tym zarzucie rzekomej nieracjonalności metod gospodarczych państwa), trzeba stwierdzić, że państwo bardzo energicznie stara się osiągnąć wyższy stopień sprawności czysto gospodarczej. Dotykamy tu kwestji t, zw. komercjalizacji przedsiębiortstw państwowych, będącej w polsce w pełnym biegu. Przedsiębiorstwa te są stopniowo obdarzane odrębną osobowością prawną, uzyskują szeroką autonomję pracy wytwórczej i handlowej, dostają pierwszorzędnie fachowe kierownictwa, amortyzują z własnych zysków nakłady i t. d. Ale one przy tem wszystkiem pozostają w sferze myślenia państwowego, pozostają niejako w służbie społecznej, nie przeradzają się w aparaty pogoni za łupem zysku. Starają się logicznie, uczciwie, zdrowo pracować, jednak nie w znaczeniu kapitalistycznem, ale państwowem.

Kapitaliści powinni zrozumieć należycie tę rolę gospodarstwa państwowego w całokształcie ekonomicznego systematu Polski. Wykupić tych rzeczy już się przecie nie da. Przeciwnie, ewolucja zapowiada się właśnie nadal w tym kierunku. Niedawno państwo zmonopolizowało lotnictwo. Nie jest wyłączone, ze będzie musiała przyjść sanacja przemysłu naftowego, w którym chęć na diwidendy jest, ale do wierczeń nikt nie jest zbytnio ochotny. Kto wie, czy arcydoniosły problem elektryfikacji kraju da się jeszcze tak długo uzależniać od ospałej i gnuśnej, umiejącej tylko narzekać „inicjatywy“ prywatnej?

Dość jazgotliwie ujada się dziś na t. zw. etatyzm. W jednej dziedzinie tylko, jak to słusznie zauważył jeden z wodzów dzisiejszej Polski gospodarczej, Dyr. St. Starzyński, wszyscy pragną... etatyzmu: aby mianowicie państwo dawało przemysłowcom, kupcom i rolnikom dużo pieniędzy! Ale o tem „etatyzm“ dziecięcego smoczka będzie najtrudniej.

Pocieszmy się tem, że działalność gospodarcza państwa raźno wypełnia rzeczywiste luki naszego życia ekonomicznego, że usprawnia swój aparat regulowania potrzeb społecznych, że racjonalizuje się i pogłębia, że śmiało kroczy po drodze lojalnej acz trudnej służby społecznej. Bogactwo państwa jest przecież bogactwem narodu.

A jeśli nawet u kresu tej ewolucji, o czem dziś zresztą trudno jeszcze muwić — ujrzymy chwilami kontur państwa jako właściciela i kierownika gospodarstwa społecznego, to czyż naszem zadaniem jest martwić się z tego powodu.

O rozwój czytelnictwa na wsi

Korzystam z zaproszenia ogłoszonego w Kurjerze Podhalańskim z dnia 6 stycznia 1929 w artykule pod powyższym tytułem, by jako jeden z wielu obowiązanych do prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej podzielić się wrażeniami z dotychczasowej działalności w tym kierunku.

Przedewszystkiem muszę podziękować Szanownemu Autorowi artykułu za zainteresowanie się problemem rozwoju czytelnictwa i prosić go, by ze względu na konieczną potrzebę ustalenia metod pracy oświatowej na wsi zechciał zgłosić się do którejkolwiek organizacji o charakterze oświatowym, celem zrealizowania swoich pomysłów i projektów.

Poruszone w artykule zagadnienie należy bezsprzecznie do najważniejszych i najbardziej aktualnych. Szanowny Autor oddałby oeromną przysługę sprawie oświatowej, pozyskałby zaufanie ogółu P. T. Nauczycielstwa, gdyby z objektywną życzliwością chciał poznać bliżej usiłowania inspektora szkolnego i nauczycielstwa w kierunku rozwinięcia ruchu oświatowego w powiecie.

Łatwo krytykować i rzucać projekty, trochę trudnjej prowadzić skuteczną pracę, gdy warunki rzucają kłody pod nogi.

Sprawą rozwoju czytelnictwa zajmuje się nauczycielstwo publicznych szkół powszechnych już od szeregu lat. W kilku miejscowościach zorganizowano Koła T. S. L., które przedewszystkiem powołane są do szerzenia propagandy ruchu oświatowego wśrśd włościan. W Starym Sączu, w Piwnicznej, w Krynicy-Zdroju są nauczyciele prezesami Kół T. S. L. We wszystkich Związkach Strzeleckich w powiecie — referentami oświatowymi są także nauczyciele. Należy stwierdzić, że ogół nauczycielstwa wysuwa sprawę rozwoju czytelnictwa na wsi na czoło najpilniejszych zagadnień pracy oświatowej, stara się być doradcą i przyjacielem ludu, a zarazem heroldem wiedzy, bierze czynny udział w kursach pracy oświatowej, pozaszkolnej, śledzi z zainteresowaniem wszelkie przejawy życia społecznego, usiłuje na terenie pracy pozaszkolnej zaznaczyć się korzystnie.

W każdej szkole jest biblioteczka, z której mogą korzystać bezpłatnie wszyscy mieszkańcy danej gminy. Koła T. S. L. mają własne biblioteki. Niektóre oddziały Związku Strzeleckiego korzystają z ruchomej biblioteki T. S. L. podzielonej na komplety po 80 książek. Dotychczas korzystało z ruchomej biblioteki T. S. L. około 50 miejscowości. Opłata za wypożyczenie każdego kompletu bibljoteki ruchomej wynosi 2 zł. miesięcznie.

Od dwu lat wnoszą nauczyciele te opłaty z własnych funduszów. Jest to dowód ideowej troski nauczycielstwa „o rozwój czytelnictwa na wsi“. Co trzeba robić, aby dobra książka i dobra gazeta stały się przyjacielem i osłodą życia naszego włościanina wiemy o tem dobrze wszyscy. W roku 1928 wypożyczono ze wszystkich bibljotek powyżej 20·000 książek. 57 prelegentów z pośród nauczycieli szkół średnich i powszechnych zgłosiło współpracę w Kole prelegentów Wydziału Oświaty Pozaszkolnej. Zawiadomiono gminy, że w każdą niedzielę popołudnin mogą mieć odczyt, lub pogadankę — lub pogadankę z obrazami świetlnemi, byleby tylko przysłano fury po prelegentów.

Jakoś głucho dotychczas o tej sprawie. Naprawdę trudno ruszyć z miejsca. Bardzo proszę p. Autora o życzliwą pomoc w tym kierunku.

Mimo trudnych warunków nauczyciel. nie zraża się, z zapałem prowadzi propagandę oświaty pozaszkolnej, organizuje imprezy o charakterze kulturalnym, daje inicjatywę i pracę.

Dla ilustracji pozwolę sobie podać, że w roku szkolnym 1927/28 urządzono w szkołach dla dorosłych i starszych 236 odczytów, 190 przedstawień, zorganizowano 17 kursów dla analfabetów, 19 kursów wyższego stopnia, 26 kursów robót ręcznych dla starszych dziewcząt i t. d.

W kilkunastu szkołach zainstalowano już radjo do użytku dzieci szkolnych i ludności.

Ponieważ nauczycielstwo przyjmuje chętnie każdą słuszną uwagę o celowości i kierunku pracy, dlatego Szanowny Autor nie miał uzasadnionego powodu do napisania swego artykułu w sposób odciążający raczej od pracy.

Pracownicy oświatowi powinni stanąć przy wspólnym warstacie pracy bez uprzedzeń i wspólnym wysiłkiem torować drogę i przyszłość.

Nie ranić, ale goić.

STAN. WAWSZCZAK.

Szkoły zawodowe

Przedewszystkiem należy wyrazić wielką wdzięczność Szanownej Redakcji „Kurjera Podhalańskiego“ za poruszenie sprawy szkolnictwa zawodowego. Wyrażamy także nadzieję że gdy ta sprawa raz dostała się na łamy tygodnika utrzyma się na nich dłuższy czas.

Niestety! Przyznać trzeba, że zainteresowanie się społeczeństwa szkołami zawodowemi jest prawie żadne. Mało kto zdaje sobie sprawę z istnienia i znaczenia tego rodzaju szkół. Rodzice zainteresują się taką szkołą dopiero w tedy, gdy synek zostanie wydalony ze szkół średnich. Czy szkoła zawodowa ma być tylko schroniskiem takich „wygnańców“?

Niewielu jest także poinformowanych, o poziomie takiej szkoły. N. p. trzyletnia szkoła handl. poziomem swoim odpowiada gimn. niż. a uczący w niej posiadają wyższe wykształcenie.

Prawdziwe zrozumienie dla ważności szkół zawodowych wykazały czynniki kierujące naszego miasta zakładając w roku 1926 miejską szkołę handlową w N. Sączu. Po dwu lata swego istnienia szkoła ta posiada na własny użytek piękny gmach i jest zaopatrzona we wszelkie pomoce szkolne. Rozwija się b. dobrze — liczba uczniów z roku na rok wzrasta. Tylko materjał uczniowski (zwłaszcza męski) jest jeszcze nieco lichy. Przyczyna tego tkwi, że rodzice przyszłość swego dziecka zwykli widzieć tylko w ukończeniu gimnazjum. A przecież po jego ukończeniu jakże długą ma ono jeszcze drogę do uzyskania lichego, zależnego stanowiska urzędniczego. Gdy natomiast uczeń ze szkoły zawodowej, po krótkiej nauce, dostaje rentowne stanowisko w sklepie, czyto w banku lub państwowym urzędzie administracyjnem. Na jednych polach mamy więc przepełnienie zaś na drugich, do których przyszłość należy, brak fachowych pracowników. W jednym kierunku już widzimy pewną poprawę. Oto w niedalekiej przyszłości czeka nas podniesienie stanu kupieckiego, gdyż jego adepci wychodzą już ze szkół fachowo przygotowani i praktyki swojej nie rozpoczynają już od zamiatania sklepu.

Po tym nieco długim wstępie chcielibyśmy przejść do omówienia ostatniego artykułu „Kurjera Podhalańskiego“ p. t. „Rozbudowujmy szkolnictwo zawodowe“. Z całą stanowczością stwierdzamy, że właśnie szkoły handlowe spełniają to zadanie, które chce widzieć autor artykułu t. j. PRZYGOTOWANIE DO WSPÓŁDZIELCZOŚCI. Obok nauki o handlu wszystkie trzyletnie szkoły handlowe, oparte na planach ministerstwa, wiele czasu poświęcają współdzielczości. Uczą bowiem nietylko o sposobie zakładania współdzielni o jej prowadzeniu, lecz także przy nauce księgowości traktuje się specjalnie księgowość współdzielni. Jeżeliby zaś komuś chodziło o całkiem specjalne przygotowanie do tego celu, to cóż łatwiejszego oddać absolwenta takiej szkoły do Związku rewizyjnego dla składnic i kółek rolniczych n. p. w Krakowie. Tam uczeń, mając dobre podstawy, w przeciągu krótkiego czasu nabierze potrzebnych wiadomości i stanie się rutynowanym pracownikiem w zakresie spółdzielni. Co do drugiej sprawy, to być może, że kursy urządzane przez Związki współdzielcze nie przynoszą większych korzyści. Gdyby jednak zorganizowanie takiego (n. p. 6 tygodniowego) kursu oddać szkole handlowej, która ma fachowe siły i potrzebne pomoce naukowe, można być pewnym dobrego wyniku.

W każdym razie obecnie pierwszym zadaniem jest przełamanie wstrętu naszego społeczeństwa do szkół zawodowych, a wtedy zacznie się lepsza przyszłość i na polu współdzielczości.

K. G.

Rekordowi złodzieje przed sądem.

Swego czasu donosiliśmy o ujęciu w połowie 1928 r. 2 braci Legutków: Władysława i Józefa z Poręby Małej, którzy przez dłuższy czas grasowali bezkarnie po wsiach naszego i grybowskiego powiatu, popełniając kilkadziesiąt kradzieży na szkodę włościan, zaś drugie tyle zamachów na szkodę swych bliźnich. Przenosili się oni przytem z miejsca na miejsce tak, że usiłowania policji ku ujęciu sprawców pozostawały przez dłuższy czas bezskuteczne zwłaszcza, że działali oni sprytnie i niejednokrotnie nie wiadomo było kto kradzieży dokonał. Mieszkańcy wsi: Jamnicy, Kunowa, Górowej, Zawadki, Mystkowa, Kamionki, Nawojówki, Piątkowej, Żeleźnikowej, Popardowej i t. d. nękani przez złodziei bali się nieraz nawet donosić na policję, jeśli widzieli o sprawcach kradzieży w obawie, że ci będą się mścić. Ale „doputy dzban, . . .“, bo oto niemal przypadkowo posterunkowy policji z Nawojowej spotkał obu braci nad ranem wracających z nocnej wyprawy złodziejskiej i obładowanych tobołami. Przytrzymał ich, a następnie w toku żmudnych dochodzeń okazało się, że są oni sprawcami tak licznych kradzieży, z których część w ciągu długotrwałych 2 rozpraw została im udowodnioną. Wartość skradzionych przedmiotów wyniosła znaczne sumy, bo sięgające kilku tysięcy złotych. Obaj godni siebie bracia sprytnie jednak wypierali się zarzuconych im kradzieży przedstawiając się za niewinne ofiary gorliwości policji, która zwala na nich wszystkie kradzieże popełnione w ciągu roku 1927 i połowie 1928 w tamtejszych okolicach, jednak przeprowadzone dowody wykazały, przynajmniej co do części kradzieży, że popełnili je właśnie obaj oskarżeni.

Po naradzie Trybunału przewodniczący ogłosił wyrok zasądzający Władysława Legutkę na karę ciężkiego więzienia przez 18 miesięcy, zaś Józefa przez 15 miesięcy, z wliczeniem aresztu śledczego. Na mocy amnestji 1/3 część tych kar została oskarżonym darowaną. Przewodniczył rozprawie sso. Nowak, wotowali sso. Sobota i sso. Machnicki, oskarżał prok. dr. Barbacki. Bronił pierwszego oskarżonego em. nadradca p. Przychocki, zaś drugiego adw. dr. Dzikiewicz.

NIESUMIENNY EGZEKUTOR

Onegdaj przed Trybunałem tut. sądu okręgowego stanął niejaki Tadeusz Szewczyk z Nowego Targu, oskarżony o to, że jako egzekutor urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Nowym Targu, zatrzymał i sobie przywłaszczył kwotę 9.000 zł. Szewczyk przyjęty przed kilkoma laty w charakterze egzekutora odznaczał się początkowo energją i sumiennością w swych czynnościach, to też pozyskał sobie zupełne zaufanie swych przełożonych. Aliści widok rozrzutności jaką odznaczali się bywalcy Zakopanego, gdzie Szewczyk też ściągał podatki, następnie posiadanie przy sobie większej sumy pieniędzy, skłoniło go do tego, że począł systematycznie wydawać z powierzonych sobie pieniędzy początkowo drobne kwoty, później większe, spodziewając się jak zresztą każdy defraudant — że w danej chwili będzie mógł pokryć zatrzymane kwoty. Ale suma sprzeniewierzonych kwot, z których oskarżony robił sobie zestawienia, coraz bardziej rosła. Proceder ten począł on uprawiać jeszcze w r. 1926, dalej przez cały 1927 r. aż wreszcie w pierwszych miesiącach 1928 r. zachowanie się Szewczyka zaczęło być podejrzane. Wydawał on po różnych lokalach większe sumy, naco nie mógłby sobie pozwolić ze skromnej pensji, a także niektórzy płatnicy wykazywali się zaświadczeniami wpłacenia kwot, które faktycznie nie wpłynęły do kasy. Rozpoczęto przeciwko Szewczykowi dochodzenia, a ten widząc że się pod nim lód łamie, zgłosił się do sędziego śledczego i podał dokładny wykaz sprzeniewierzonych kwot. To jego szczere przyznanie się do przestępstwa a następnie szereg innych okoliczności łagodzących wpłynęło nato, że Trybunał po naradzie wydał wyrok zasądzający oskarżonego za zbrodnię sprzeniewierzenia na karę więzienia przez 1 rok z czego $^1/_3$ podpada pod amnestję. Przewodniczył Trybunałowi sso Nowak, wotowali: sso dr. Ehrenpreis i sso Kielar, oskarżał prok. dr. Szewczyk.

Sport a zręczność

Nie trzeba zręcznego zmysłu obserwacyjnego, aby zauważyć zjawiska dość częste w życiu codziennem a częstsze jeszcze przy ćwiczeniach sportowych u początkujących, — jak ludzie rośli i silni, o potężnych barkach i nabrzmiałych bicepsach, nie są w stanie dokonać wysiłku, który mniej silni i mniej okazali pokonują z łatwością. Powiadamy wówczas o tych ostatnich, że zręczni, ale nie często zastanawiamy się w czem ta zręczność leży, dlaczego ta siła nie idzie równo z zręcznością i jakie są jej przesłanki.

Wiadomą jest rzeczą, iż cały nasz aparat mięśniowy nie pracuje dla siebie samodzielnie lecz wykonuje „rygorem wojskowym“ rozkazy centrów mózgowych rozsyłane z błyskawiczną szybkością drogą związłych włókienek nerwowych, otaczających delikatną siecią cały nasz organizm, na zewnątrz i wewnątrz.

Im sprawniej aparat ten funkcjonuje, im szybciej i dokładniej twórcze centra rozkazy nadawają, a podobne do przewodów elektrycznych nerwy je roznoszą, tem szybciej i sprawniej rozkazy te spełnia mięsień w formie skurczów i rozkurczów.

Wiadomem jest również, iż im dłużej i częściej podwładny organ rozkaz jakiś wypełnia, tem dokładniej jest go wstanie wypełnić. Powiadamy wówczas, iż przyzwyczaja się, tak że po pewnym czasie powstaje pomiędzy rozkazem a wykoniem stosunek automatyzmu. Takim automatyzmem staje się dla nas już w najwcześniejszej młodości płacz, śmiech i t. d. polegający na szybkim z przyzwyczajenia już bezwiednym skurczem całego kompleksu mięni policzkowych.

Najbardziej typowym przykładem na bezwiedny automatyzm jest funkcja wewnętrznych organów serca i płuc, których głównym motorem jest również jedno z naszych centrów mózgowych.

Ale sprawne i umiejętne wypełnianie rozkazów nie jest jeszcze wszystkiem. Trzeba, co ważniejsze, kiedy i komu rozkazywać i tu właśnie natrafiliśmy na sedno rzeczy; na umiejętność centralnej stacji nerwowej tj. mózgu, do wysyłania stanowczych rozkazów.

Tą umiejętność zaangażowania potrzebnych właśnie do pewnego ruchu mięśni, a nie innych i równocześnie wszystkich potrzebnych, a nie kolejno-nazywamy w sporcie technicznym wyrażeniem koor-, dynacją ruchów.

Jeżeli n. p. ciężki atleta zechce wykonać weltyż na poręczy niemieckiej, wówczas weźmie napewno silny rozmach napnie wszystkie muskuły rąk, nóg i klatki piersiowej, w chwili gdy muskuły brzuszne do ćwiczenia tego najpotrzebniejsze, pozostawi w stanie spokojnego rozkurczu, czyli ćwiczenia mimo swych nadmiernych sil i stosunkowego wysiłku nie wykona, podczas gdy o wiele słabszy gimnastyk wykona je szybko i sprawnie. To samo da się zauważyć przy reningu szermierzy, bokserów, kawalerzystów w czy innych sportów.

Otóż pierwszą i najważniejszą podstawą zręczności jest umiejętność koordynacji ruchów.

Te jeszcze jednak nie wszystko, nie bardzoby nam pomogła ta umiejętność, gdyby mięsień, któremu rozkaz należycie został doręczonym, nie był zdolny do wykonania tegoż, a zdolnym nie jest wtedy, jeśli na wskutek pewnych, organizmowi właściwych przemian chemicznych, przez lekkie zatrucie, traci mechanizm skurczu i rozkurczu. Samootrucie to organizmu nazywamy w mowie potocznej — zmęczeniem, a fermentem je powodującem są wydzieliny organiczne Im bardziej przez wprawę i trening stajemy się panami tych przemian i im szybciej je potrafimy usunąć, tem zdatniejsze są do wykonania ruchów sportowych i rozkazów mózgowych.

Od tych dwóch najważniejszych przesłanek zależy zręczność. Należy więc przy uprawianiu wszelkich sportów mieć je na oku i pamiętać o tem, że — jakkolwiek w tym wypadku dziedziczność z pokolenia na pokolenie ma swoje pewne znaczenie, to jest ona minimalną — a w gruncie rzeczy. zręczność jest cnotą sportowców, której nabrać można przez wytrwałą pracę i sumienny trening.

A zatem każdy sportowiec w swojej dziedzinie winien pamiętać — „hasło sportu“.

Ćwiczyć, ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć!...

J. R.

Sądeczanin zdobywcą I-szej nagrody na konkursie ameryk.

Rada szkolna Kolegium Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych w Cambridge Springs Pa ogłosiła niedawno konkurs na oryginalną pieśń studencką na chór młodzieży męskiej, składającą się dwóch albo trzech strof w układzie na fortepian lub orkiestrę ze słowami lub bez, w języku polskim lub angielskim. Konkurs obesłali kompozytorzy polscy zarówno z Ameryki, jak i z Polski. Nadesłano 24 prac kompozycyjnych.

Pomimo, iż bardzo wiele z nich odznaczało się wybitnemi zaletami muzycznemi, większość nie odpowiedziała całkowicie głównemu założeniu konkursu, któremu chodziło o pieśń studencką porywającą za równo melodją jak i rytmiką. Stąd większość nadesłanych kompozycyj musiała być wyeliminowana, mimo, iż zdradzała poważne wyrobienie muzyczne i odznaczała się starannym układem i artystyczną orkiestracją Pierwszą nagrodę przyznał sąd konkursowy sądeczaninowi p. Stanisławowi Rączce profesorowi gimnazjalnemu w Zawierciu za utwory „Marsz studentów" i „Pieśn studencka" a to we wysokości 250 dol.

Prof. Stanisław Rączka znany jest ogólnie jako jeden z najwybitniejszych kompozytorów polskich i jest zdobywcą całego szeregu nagród.

Czytelnicy naszego pisma mieli możność czytania jego artykułów napisanych specjalnie dla Kurjera Podhalańskiego, które swego czasu zamieściliśmy.

Miasto nasze może być dumne z tego, że z murów jego wyszedł kompozytor tej miary cq prof. Rączka.

II Lista ofiarodawców na cele „dni przeciwgruźliczych"

Komitet dni przeciwgruźliczych nadesłał nam dalszy wykaz osób, które w wypełnieniu swego obywatelskiego obowiązku nadesłały należytość za przysłane im przez Komitet znaczki „przeciwgruźlicze".

Wykaz ofiarodawców przedstawia się następująco: Ks. Prałat Mazur 5 zł., rest. i kawiarnia „Imperial" 20 zł., Jan Oleksy 5 zł., Dr. Zieliński 3 zł., Tow. „Sokół" 10 zł., mj. Starak 2 zł., Spółdz. Kolej. „Samopomoc" 5 zł., Ks Weryński, Stary Sącz 5 zł., OO. Jezuici 3 zł., Jan Jeż 2 zł., Rzepecki 3 zł., inż. Krasucki 3 zł., Hebenstreitówna 2 zł., dr. Lambor 2 zł., Zdziarski 3 zł., dyr. P. Zieliński 2 zł., dr. Eichhorn 5 zł., nacz. Czech 3 zł., dr. Mohr 3 zł., dr. Statter 5, dr. Sobel 2 zł., Wagschal 3 zł., St. Filipowicz 3 zł.. Naftali Korn 3 zł., R. Damast 2 zł., J. Knöbel zł., Dzięciołowski 2 zł.. Michał Ader Jazowsko 10 zł.. Honorata Koelnerowa 2 zł., Semenowicz 3 zł„ Kalman Krieser 3 zł., Kołodziej Marjan 2 zł., Zakt. fotogr. Br. Dworzak 3 zł., Pflaster Szymon 3 zł., Kolej. Kasyno Urz. 5 zł., Groswirth 2 zł.. Jan Gruber 3 zł., dr. Beckermann 2 zł., Zellner J. 2 zł., Piliński.

Zwrócili nalepki: G. Halberstein ul. Lwowska.

Ponieważ jeszcze zalega pewna grupa osób ze zwrotem nalepek, KOMITET PROSI PONOWNIE JAK NAJUPRZEJMIEJ O ZAPŁACENIE NALEŻYTOŚCI WZGL. ZWROT NIEPRZYJĘTYCH NALEPEK.

Kurjer karnawałowy

ZABAWA URZĘDN. KASYNA KOLEJOWEGO. Dnia 19 bm. odbyła się w salach Kasyna Kolejowego doroczna zabawa, która prócz członków Kasyna zgromadziła liczny zastęp gości. Między licznie zebranymi zauważyliśmy pp. star. Typrowicza, prez. miasta Dr. Sichrawę, nacz. Zawojską, pułk. Warthów, Dr. Zielińskich. radc. Chmurskich, maj., Dr. Maciaków. maj. Staraków. inż. Wodziczków, Kom. Hanusów, inż. Skwarczyńskich, kpt. Serafiniuków, inż. Dobrowolskich, Rossmanithów, Fischów, ppłk. Krudowskiego, zast. nacz. warsztatów inż, Lazarowicza, radcę inż. Reinera, dyr. Samborskiego, Mr. Jarosza, Langera, prof. Jakubiczkę, i w. w. i.

Komitet gospodarzy z radcą Chmurskim na czele dołożył wszelkich starań by uprzyjemnić przybyłym gościom spędzenie wieczoru.

Przy dźwiękach dobrego zespołu muzycznego zabawa przeciągnęła się do późna.

ZABAWA REPREZENTACYJNA I. P. S. P. odbędzie się w salach Kasyna oficerskiego dnia 1-go bm. Nader gościnny Korpus oficerski daje gwarancję miłego spędzenia tego wieczoru. To też spodziewać się należy, że jak corocznie tak i w bieżącym roku zabawa zgromadzi liczny zastęp publiczności.

ZABAWA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ. Dnia 2 lutego odbędzie się w salach Czytelni mieszczańskiej przy ul. Jagiellońskiej, zabawa taneczna urządzona przez Kom. zabawowy ochotniczej straży pożarnej. Początek o godzinie 20-tej Bilet wstępu 2 zł. Stroje spacerowe. Wstęp tylko za okazaniem imiennego zaproszenia.

WEZWANIE. Wzywa sie najuprzejmiej do punktualnego stawienia się na wesołą rozprawę karnawałową, która się odbędzie w sobotę dnia 9-go LUTEGO 1929 roku O GODZINIE 9-TEJ WIECZOR, w salach Czytelni Mieszczańskiej w Nowym Sączu.

Przedmiot rozprawy: TRADYCYJNY BAL MIESZCZAŃSKI.

Wezwani wraz ze Współwinnymi i Świadkami są zobowiązani stawić się w stroju wieczorowym, kostjumowym, lub wizytowym. Przy kasie należy wykazać się otrzymanem wezwaniem i pełną portmonetką prócz tego powinien każdy przynieść ze sobą trochę cywilnej odwagi i sporą dozę dobrego humoru. Klucz od bramy niepotrzebny, gdż rozprawa ze względu na obfity materjał przeciągnie się aż do rana.

Koszta rozprawy uiszczać się będzie przed wejściem na salę rozpraw w wysokości Zł. 3·50 od osoby, familijny (4 osoby) Zł. 10, akademicki Zł. 2.

O rozweselenie audytorjum postarają się uczestnicy rozprawy i znakomita orkiestra w pełnym komplecie. Dla zasądzonych zaś i słabnących przygotuje bufet stosowne środki krzepiące.

KOMITET ZABAWOWY CZYTELNI MIESZCZAŃSKIEJ.

W razie niestawienia się na rozprawę, postępować się będzie według paragr. 30 ustawy z dnia 30-o lutego 1936 r. L. 123456789.

ZABAWA TOWARZYSTWA KASYNOWEGO. Dnia 11 lutego br. odbędzie się w salach Towarzystwa Kasynowego na dochód Zakładu Sierót staraniem tegoż Towarzystwa zabawa taneczna. Komitet zabawowy rozpoczął już wysyłkę zaproszeń. Zabawy T-wa Kasynowego mają już ustaloną tradycję to też spodziewać się należy, że będzie ona najświetniejszą zabawą tegorocznego karnawału.

PODZIĘKOWANIE.

JW. Panu Drowi mjr. Mieczysławowi FOLTYŃSKIEMU lekarzowi w Nowym Sączu, za wyleczenie mnie z bardzo ciężkiej choroby oraz za pełną troskliwości opiekę lekarską w czasie trwania tejże, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Tadeusz Dworzak.

Kronika.

OSOBISTE.

Dr TADEUSZ ROTTER sędzia tutejszego Sądu Okręgowego, przydzielony do Sądu grodzkiego, przeniesiony został na stanowisko sędziego okręgowego do Krakowa.

P. TADEUSZ CELEWICZ referendarz VII. st. służb. w tut. Starostwie przeniesiony został do służby w województwie Białostockiem, w którem po odbyciu praktyki obejmie jedno ze starostw.

ODCZYT. Staraniem Koła Tow. Naucz. Sz. Wyż. odbędzie się w niedzielę dnia 27 stycznia o godzinie 6-tej wieczorem w sali Ratusza odczyt na temat: DODATNI I UJEMNY WPŁYW SPORTÓW NA ORGANIZM CZŁOWIEKA. Sport nabiera obecnie coraz większego znaczenia. Wiemy, że przy zmianach jakie zachodzą w planie nauki w gimnazjum powiększono liczbę godzin dla ćwiczeń fizycznych. Jedna część młodzieży ćwiczy na różne zawody, drugą zaś trudno nieraz nakłonić do najmniejszego wysiłku. Czy takie może i nadmierne ćwiczenia jak i znowu brak wszelkiego ćwiczenia jest połączone z korzyścią dla zdrowia o tem powie nam profesor wydziału medycznego Dr Maydell, który wspomniany wykład wygłosi.

DALSZE WKŁADKI na budowę domu wakacyjnego IM. Ks. PAWŁA SULMY w Wierchomli Wielkiej dla uczenic nowosądeckiego Seminarjum:

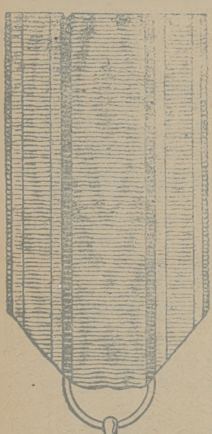
Gimnazjum żeńskie w Nowym Sączu 500 zł., Wł. Bryda 50 zł., Aniela Schindlerówna 50 zł., Irena Pająkówna 50 zł., Eugenja Jaworska 50 zł., Grono nauczycielskie Seminarjum (Ks. Maciaszek, St. Komar, W. Janczy, W. Bielczykówna, Z. Miczyńska, J. Śliwa, St. Marczewska, F. Rapf, M. Dąbrowski, Wł. Szybiak, J. Weimer, P. Zieliński) 1090 zł.

Razem 1790 zł.

Audycje dla wsi w programach radjowych

Wbrew utartemu mniemaniu, a bodajże i przysłowiu, że jeszcze się taki nie urodził, który by wszystkim dogodził. Polskie Radjo stara się, by z treści programów polskich stacyj radjowych nadawczych zadowlony był ogół słuchaczy. A sprawa to b. trudna. Szczególnie różne upodobania co do treści programów radjowych spotykamy wśród mieszkańców większych miast z jednej strony, a mieszkańców wiosek, osad i miasteczek z drugiej, jeżeli do tego dodamy słuszne zresztą żądania rolników, by program radjowy obejmował również odczyty i inne audycje fachowo rolnicze, to otrzymamy obraz tych sprzeczności, które Polskie Radjo w programach codziennych zaspakajać musi. Jest rzeczą niemożliwą wymyślić i układać takie odczyty, takie koncerta i inne audycje, któreby zainteresowanie wzbudziły wśród wszystkich słuchaczy, natomiast można w tygodniu tak układać programy, by codziennie lub co jakiś czas poza względnie ciekawemi codziennemi audycjami każdy według swego upodobania znalazł godzinę lub dwie przeznaczoną wyłącznie dla niego i innych ludzi o tych samych wymaganiach kulturalnych i fachowych. U nas w Polsce najbardziej wchodzą w drogę ludziom mieszkającym w miastach audycje — odczyty rolnicze, zupełnie lub prawie zupełnie nie wzbudzające w nich zainteresowania, a przez rolników znów tak bardzo cenione i tak dla nich ważne. I nic w tem dziwnego, odczyt z zakresu gospodarstwa wiejskiego to rzecz czysto fachowa, dla nie--rolnika nie zajmująca, a nawet nudna. Dla odczytów tych Polskie Radjo wybrało zatem czas w niedzielę, wcześnie bo od 2 do 3--ej po poł.-- dla wsi dobry, bo w dzień świąteczny po Kościele, dla miasta również dobry, bo miejski człowiek w tych godzinach radja zwykle jeszcze nie słucha. Chcąc program rolniczy fachowy jaknajbardziej rozgraniczyć, oddzielić od reszty programu, a nie dusić go w ciasnych i zapełnionych godzinach wieczorowych, zarząd Warszawskiej Stacji Radjowej począwszy od dn. 7 stycznia zmienił czas nadawania codziennych komunikatów rolniczych z godz. 7 wieczór na godz. 1 popoł. Jednocześnie wprowadzony został nowy dział programu, jako uwzględnienie życzeń radjosłuchaczy rolników specjalne audycje dla wsi. Nadawane będą one przed komunikatami rolniczemi, a składać się będzie na nie popularna muzyka, łatwa i zrozumiała z płyt gramofonowych, pozatem odbywać się będą specjalne audycje dla wsi organizowane, wreszcie wygłaszane będą audycje dla dzieci wiejskich. Wszystko to, ten prawdziwie interesujący mieszkańców wiosek dział programu, nadawany będzie w godzinach popołudniowych podczas posiłku obiadowego rolnika, w czasie kiedy nikt w mieście radja nie słucha. Nikogo zatem program wiejski nudzić nie będzie. Na tę wygodną zmianę czasu nadawania komunikatów rolniczych oraz na stworzenie specjalnych audycji dla wsi, tymczasem codziennie prócz czwartków od 12 m. 10 do 1-szej w poł. zwrócić należy specjalną uwagę rolników, zarówno tych, którzy szczycą się posiadaniem Radjoaparatów by z programu tego jaknajwięcej korzystali jak i tych, którzy radja jeszcze nie posiadają -- ich bowiem coraz szersze uwzględnianie potrzeb rolników w programach radjowych skłonić wreszcie powinno do kupna aparatu, z którego i radość i pożytek nielada.

W. T.


MEDAL PAMIĄTKOWY za WOJNĘ 1918—1921 r.



strona prawa



strona lewa

Skład Główny w TOWARZYSTWIE POPIERANIA WYTWÓRCZOŚCI POLSKIEJ Warszawa Al. Jerozolimskie 43.

Cena MEDALU 4 Zł.

Obywatelom i Obywatelkom, którzy brali jakikolwiek udział związany z wojną 1918 - 1921 roku.

Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921

(Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21/9 1928 r.)

W celu przekazania pamięci potomnych wysiłku Narodu o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic Ojczyzny w wojnie 1918 — 1921 r ustanowiono medal pamiątkowy za Wojnę 1918 - 1921

Medal o średnicy 35 mm. wybity w bronzie przez Mennicę Państwową posiada: Na stronie prawej wizerunek Orła państwowego z krzyżem orderu wojskowego „Virtuti Militari", zawieszonym na wstędze na szyi orła; po bokach daty 1918 - 1921. Na stronie odwrotnej w wieńcu dębowym napis „Polska swemu obrońcy".

Medal noszony jest na lewej piersi, na wstążce z mory, szerokości 37 mm. Środek wstążki stanowi pionowy pas niebieski koloru wstążki orderu Virtuti Militari szerokości 13 mm., po bokach tego pasa biegną pionowe paski symetrycznie rozmieszczone w następującym porządku: najbliżej czarny pasek szerokości 2 mm., następnie biały szerokości 2 mm, poczem amarantowy koloru wstążki Krzyża Walecznych szerokości 5 mm. w końcu biały szerokości 2 mm. Wstążka obramowana jest z obu stron paskiem koloru niebieskiego.

Prawo otrzymania Medalu służy tym, którzy w okresie od 1 listopada 1918 r. do 18 marca 1921 r.

1) Jako żołnierze:
   a) byli ranni bez względu na czas trwania ich służby
   b) conajmniej przez trzy miesiące pełnili służbę w formacjach linjowych w polu. względnie jako ochotnicy po wezwaniu Rady Obrony Państwa z dnia 3 lipca 1920 r. pełnili służbę w formacjach linjowych w polu przynajmniej przez dwa miesiące,
   c) conajmniej przez pięć miesięcy pełnili służbę czynną.
2) Jako osoby cywilne:
   a) współdziałając (ochotniczo lub w wykonaniu swego obowiązku służbowego) z wojskiem w polu, byli ranni bez względu na czas trwania ich służby,
   b) conajmniej przez pięć miesięcy współdziałali z wojskiem w polu, względnie nieśli żołnierzom w polu pomoc sanitarną lub duchową,
   c) conajmniej przez dziewięć miesięcy nieśli pomoc sanitarną żołnierzom, w kraju, względnie współdziałali z wojskiem w kraju w zabezpieczeniu mienia wojskowego.
3) Jako cudzoziemcy:
   współdziałali z wojskiem polskiem w polu.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Podhal."

Nowy Sącz, Jagiellońska 29.

BACZNOŚĆ!

Wszelkie ogłoszenia do II. Kurjera Codzien. przyjmuje **w Nowym Sączu Oddz. IL. Kurjera Codz. ul. Jagiellońska l. 29.**

Z Magistratu król, woln. miasta NOWEGO SĄCZA.

L: 967/29.

W Nowym Sączu, dnia 18. stycznia 1929.

Ogłoszenie!

Niniejszem ogłasza się, że Starostwo ustaliło po wysłuchaniu Komisji dla badania cen, mięsa obowiązującą od 19 stycznia 1929 aż do odwołania a to:

1 kg. mięsa bydlęcego	II klasy	1 zł. 90 gr.
1 „ „ „	III „	1 „ 60 „
1 „ cielęciny		2 „ —

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną po myśli art. 4 i 8 rozp. Prez. Rzecz. P. P. z dnia 31/8. 1926 Dz. Ust. Nr. 91 poz. 527 karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do **10.000** Złotych

Burmistrz:

Dr. ROMAN SICHRAWA mp.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański". Naczelny redaktor: Stanisław Koerbel, odpowiedzialny redaktor: Jan Koch, Nowy Sącz.
Z drukarni „Podhalańskiej" w Nowym Sączu.